Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 45. **Kraków, Poniedziałek dnia 24 Lutego 1902.** **Rok X.**

Do Redakcji czasopisma na ręce odpowiedzialnego redaktora p. dra Antoniego Beaupré do rąk własnych w Krakowie, ul. św. Jana. Pr. III 362/2. Ck. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek ck. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 41 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 19 lutego 1902 artykuł pod tytułem „Zgromadzenie ludowe“ w ustępach od „wszystko to idzie“ do „proletarjatowi robotniczemu“, strona 4 i od „Postawił on wniosek“ do „uchwalono“, zawiera znamiona występków z § 300 uk. i art. IV ustawy z 17 grudnia 1862 N. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawianie stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armji, zaś w ustępie drugim stara się w ten sam sposób wzniecić pogardę przeciw ck. rządowi.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy.

Kraków, dnia 20 lutego 1902.

Morelowski.

Mozajka wiedeńska.

(Największe odznaczenie, jakie w Austrji może spotkać Polaka. — Potrzeba zaprzeczenia pogłosek o Pinińskim. — Wyodrębnienie Galicji. — Precz z równouprawnieniem. — Polacy pomagają Niemcom w zyskiwaniu popularności. — Dzielny czyn posła Holanskego).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Prezes Apolinary Jaworski zasłużył na pochwałę „Neue Fr. Presse“. Organ z Fichtegasse cieszy się, że prezes Koła polskiego otwarcie zaznaczył, że jest stronnikiem dra Koerbera. I gdyby jeszcze ów stronnik dzisiejszego prezesa ministrów chciał zaprzestać wycieczek przeciwko Rzeszy niemieckiej, radość tego dziennika, który przez cały swój żywot, blisko czterdziestoletni, kopie nas i szkodzi nam, byłaby niczem niezmąconą.

Naczelnik naszej reprezentacji narodowej ma prawo zatem głowę nosić niezmiernie wysoko, czuć się dumnym niezmiernie. Osiągnął to, czego nigdy jeszcze żaden Polak nie zdołał osiągnąć; osiągnął coś takiego, co dla Polaka w Austrji jest trudniejszem do osiągnięcia, niż odznaczenia, krzyże, tytuły; osiągnął pochwałę „Neue freie Presse“.

Oby po raz ostatni.

* * *

Pogłoski, które prasa, ludzie i stronnictwa namiestnikowi hrabiemu Pinińskiemu niechętni, rozszerzają ciągle o jego dymisji, są wysoce dla dobra ogółu szkodliwe. Od roku niemal, od chwili pamiętnych rozruchów lwowskich słyszy się ciągle. co parę tygodni, że stanowisko namiestnika zachwiane, że nie życzy go w sobie we Lwowie dr Koerber, że pewne koło, czy kółka w kraju także pragną jego ustąpienia.

Wytwarza to atmosferę niepokoju, chwiejności, kombinacyj pokątnych, co wszystko razem nie wpływa dodatnio ani na powagę namiestnika ani na tok prawidłowy i regularny gospodarki administracyjnej w kraju. Tam, gdzie wszyscy co chwila wyczekują rozmaitych zmian, o sprężystem urzędowaniu mowy być nie może.

Nie rozchodzi się zatem w wypadku niniejszym o osobę namiestnika dzisiejszego, lecz o dobro kraju. Dlatego też jesteśmy zdania, że rząd powinien w ten lub inny sposób — a kołczan środków rządowych w tej mierze jest bardzo obfitym — zadokumentować silne stanowisko p. namiestnika...

* * *

Inne czasy, inni ludzie! W 1868 r. wyodrębnienia Galicji żądali Smolka, Zyblikiewicz: popierał tę myśl namiestnik Gołuchowski. Dzisiaj domagają się tego samego Schönerer i towarzysze w myśl programu wszechniemieckiego.

Zabawni to politycy! Podczas, gdy każdy inny polityk pragnie powiększania terytorjalnego, oni domagają się amputacji państwa. Nie odstrasza ich nawet ten fakt, że już poprzednia amputacja w 1867 r., odcięcie ziem węgierskich nie doprowadziło do celu, to jest nie zapewniło Niemcom wyłącznej przewagi w tak zwanej Przedlitawji. Chcą odcięcia Dalmacji, Galicji i Bukowiny, by zdusić odosobnionych Czechów z tą myślą tajemną, że po zduszeniu Czechów, możnaby się zabrać do Polaków.

Projekt zbyt naiwny, by mógł się powieść!

* * *

Podczas mowy dr Gregra rozgłośny dr Eisenkolb pozwolił sobie na szczery wykrzyknik, który warto wyciągnąć na światło dzienne. Wszechniemcy zgodziliby się ostatecznie na pozostawienie obecnej konstytucji. Ale pod jednym warunkiem! Trzeba wykreślić z niej paragraf dziewiętnasty, poręczający równouprawnienie narodowości. Precz z nim! Należy germanizować. Jeżeli potrzebaby jeszcze dowodu, że ruch wszechniemiecki w Austrji nie jest zjawiskiem odosobnionem i miejscowem; że powstał jako odpór przeciwko gabinetowi Taaffego, Badeniego i Thuna, lecz pozostaje w związku ścisłym z szałem chorobliwym, szowinistycznym, jaki wstrząsa Niemcami Rzeszy, pchając tychże do wynaradawiania Polaków, — jeżeli potrzebaby takiego dowodu, to mamy go w wykrzykniku dra Eisenkolba. Powiedział on głośno to, co miljony jego rodaków myślą.

Dlatego też ostrożnie z wygłaszaniem zdania, że pod pewnymi warunkami Koło polskie mogłoby się zgodzić na przyznanie językowi niemieckiemu charakteru języka pośredniczącego. A niestety to zdanie coraz częściej pojawia się na ustach tych, którzy lubią się nazywać politykami realnymi.

* * *

Jeszcze raz musimy wrócić do stosunku, jaki zachodzi między Niemcami i drem Koerberem.

Czy to podczas rozpraw nad stanem wyjątkowym w Tryjeście, czy to nad kolejami bośniackiemi, czy potem w komisji dla stanu wyjątkowego wychodzi na jaw, że Niemcy robią opozycję gabinetowi, byle tylko zyskać łaskę w oczach wyborców. A mogą robić śmiało, ponieważ wiedzą, że Koło polskie poprze rząd niezawodnie. Czyli innemi słowy stronnictwa niemieckie zarabiają na opinję nieustraszonych wojowników o czystość i jedność kosztem Koła polskiego. Gdyby to ostatnie przeszło do opozycji, Niemcy musieliby choć z ciężkiem sercem, albo zaprzestać owego taniego spekulowania na popularność albo wystawić na szwank gabinet, bezwarunkowo z nimi sympatyzujący.

Od czegóż jest przecież Koło polskie? Wprawdzie Koło może się usprawiedliwić, iż za kolejami bośniackiemi głosowali także Czesi i w ten sposób zapobiegli klęsce rządu. Że Czesi głosowali za rządem, to rzecz naturalna. Czesi od tego rządu dostali kanały, nie zaś obietnicę kanałów: dostali miljony na roboty kanalizacyjne i hygieniczne w Pradze; — dostali szereg szkół średnich. Koło polskie nietylko wyszło z próżnemi rękoma, lecz w dodatku na każdym kroku czuje na grzbiecie ostry bicz ministerjalny.

* * *

Poseł Holansky, ten sam dzielny poseł czeski, który pierwszy poruszył sprawę wrzesińską w parlamencie wiedeńskim, podjął się odważnie przełamania terroryzmu wszechniemców.

Owa banda posługiwała się dotychczas metodą następującą: Na mowców im niemiłych, wszechniemcy napadali podczas oracji, wymyślając jak najordynarniej. A gdy napadnięty porządnie się odciął, wówczas wszechniemcy z miną baranków potulnych żądali odwołania, jako zaczepieni, a nie zaczepiający.

Tak było i w czwartek. Schönerer nazwał posła niemieckiego katolickiego Hagenhofera „oszustem“ (Bauernfänger); ten zaś zarzucił mu upijanie się nałogowe; natychmiast cała sfora wszechniemiecka burzliwie zaczęła się domagać odwołania. Stein, ulubieniec Schönerera, uderzył Hagenhofera kułakiem w piersi i podarł mu notatki. A poseł Walz, jeden z „ordnerów“ (utrzymujących porządek), członek stronnictwa ludowego niemieckiego, zamiast skarcić wszechniemców, przyznał im słuszność. Ów stronny werdykt prezydjum zatwierdziło.

Dopiero w piątek Holansky wytoczył postępek Walza przed forum Izby, wykazując, iż nadużył położonego w nim zaufania na korzyść przyjaciół politycznych.

Według posła Walza wolno Schönererowi piętnować kolegów mianem oszusta; wara przecież napadniętemu bronić się i skarcić Schönerera, nie uwłaczając mu na honorze. Pijaństwo — to wada; oszustwo — to hańba.

Wystąpienie Holanskego rozwściekliło wszechniemców. Ich wrzawa, godna czerwonoskórych, nic nie pomogła. Prezydjum musi się zająć stronniczym postępkiem posła Walza, a tem samem musi przełamać gospodarkę terrorystyczną „der Stalldeutschen“ (Niemców stajennych), jak ich zowie ojciec Abel.

Rozruchy studenckie w Rosji.

Z Kijowa piszą nam: Nasz uniwersytet znowu zamknięty, podobnie jak charkowski i moskiewski, a niebawem i petersburski ulegnie temu samemu losowi. Powodów zaburzeń szukać należy przedewszystkiem w niezdecydowanem stanowisku, jakie zajął rząd w sprawie reformy uniwersytetów. Nasz improwizowany minister oświaty, jenerał Wannowskij, użył półśrodków, które, jak zawsze tak i w tym wypadku chybiają celu. Pozwolono wprawdzie na stowarzyszenia studenckie, ale jednocześnie skrępowano ich rozwój rozmaitemi policyjnemi zastrzeżeniami, które rozdrażniły młodzież i wywołały wśród niej nieufność do nowych porządków. Stowarzyszenia studenckie oddane zostały pod ścisłą kontrolę władz, która uniemożliwia młodzieży to, czego ona najbardziej pragnie: swobody myśli i słowa. Pozwolono na związki naukowe i filantropijne, ale zakazano ogólnych stowarzyszeń, których studenci najbardziej może potrzebują. W ten ferment niezadowolenia i nieufności wciska się doskonale agitacja rądykalno-socjalistyczna, która na gruncie rosyjskim przybiera formy daleko jaskrawsze niż gdzieindziej. Protegowani dawniej przez rząd przeciwko Polakom popowicze i żydzi stanowią najpodatniejszy materjał dla skrajnej propagandy. Oni też stają przeważnie na czele różnych manifestacyj.

Zaczęło się od Charkowa, gdzie zatarg z jednym z profesorów akademji weterynaryjnej, rozszerzył się zwolna na wszystkie wyższe zakłady naukowe tego miasta i spowodował ich zamknięcie.

W Kijowie rozruchy zaczęły się od wieców, odbytych na poszczególnych kursach, na których odrzucono reformę Wannowskiego a na ogólnem zebraniu wszystkich kurów zażądano powrotu kolegów, wydalonych za zeszłoroczne demonstracje i zupełnej wolności stowarzyszeń. Władze uniwersyteckie próbowały działać uśmierzająco, ale wobec oziębłych stosunków, jakie tu panują pomiędzy młodzieżą a ciałem nauczycielskiem, interwencja była bezskuteczna.

Dnia 14 lutego przyszło do demonstracyj ro-

botniczych, wywołanych brakiem zajęcia, do których przyłączyła się znaczna część młodzieży.— Na Kreszczatiku (gwarna ulica Kijowa) zebrały się tłumy, wśród śpiewów i wrzawy niesiono podobno także czerwony sztandar. Policja wystąpiła w wielkiej sile i powstała bójka, prowadzona z obu stron z wielką zaciętością. — Rannych było dużo; pewien student politechniki umarł podobno pod razami, a zarazem demonstranci zabili prystawa 4 okręgu, Zakusiłę. Wojsko i kozacy położyli koniec walce ulicznej.

Na ulicy Włodzimierskiej, obok uniwersytetu, odbył się pochód studencki, który jednak bardzo prędko otoczyli i rozpędzili kozacy. Na innych ulicach gromadzili się robotnicy i wszędzie musieli występować kozacy z nahajkami.

Po tych zajściach odbył się ponowny wiec studencki, na którym pojawił się wiceminister oświaty Zanger, były kurator okręgu warszawskiego, który umyślnie przybył do Kijowa dla zbadania na miejscu powodów agitacji. Zgromadzenie to nie wydało żadnego rezultatu, a na drugi dzień uniwersytet został zamknięty.

Co dalej będzie, nie wiadomo. Zdaje się, że rząd jest bezradny i waha się między gwałtowną represją a dalszemi ustępstwami. Nie ulega wątpliwości, że uniwersytety moskiewski i petersburski pójdą za danem hasłem. Należy oczekiwać nowego strejku studenckiego i nowych gromadnych wydalań.

W Kijowie specjalne sądy żandarmskie osławionego Nowickiego i jego kliki, dają powód do ogólnego niezadowolenia, nietylko wśród studentów. Dragomirow chętnieby się pozbył tego niewygodnego pomocnika, ale Nowickij ma plecy w Petersburgu, zwłaszcza w stronnictwie carowy wdowy.

Jako charakterystykę rozruchów ostatnich, trzeba podnieść, że miały one dość wybitną rewolucyjno-społeczną cechę; nie brakło okrzyków antydynastycznych. Wogóle staje się widocznem, że obecny system rządowy, oparty na ciemnej biurokracji, prowadzi prostą drogą do przewrotu i ogólnego bankructwa. Trzeba wreszcie dodać, że Rosja przebywa obecnie ostre ekonomiczne przesilenie, które ludność robocza odczuwa nader dotkliwie. Stąd też pochodzi, że proletarjat wspiera studenckie demonstracje i nawzajem. Dawniej bywało inaczej; motłoch uliczny na wezwanie policji bił i łapał studentów jako „wrogów cara“.

Kardynał Rampolla

wobec demokracji chrześcijańskiej we Włoszech.

I. Z początkiem bieżącego miesiąca socjalistyczny dziennik „Avanti“, wydawany w Rzymie, rozpuścił sensacyjną wieść, jakoby kardynał Rampolla wydał rozporządzenie, czy też okólnik, w którym zabronił duchowieństwu a zarazem świeckim katolikom brania nadal udziału w akcji katolickiej o polityczno-społecznym charakterze.

Powyższą wieść w lot pochwyciły wszystkie dzienniki socjalistyczne i liberalne. Ztąd prawdopodobnie przedostała się do urzędowego organu austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych „Politische Correspondenz“, czerpiącego, jak wiadomo, źródłowe informacje ze sfer dyplomatycznych i ministerjalnych.

Wtedy dopiero zapanowała na całej linji, wrogiej Kościołowi, niesłychana radość, bo pojawienie się tej pogłoski w „Polit. Correspondenz“ i to w formie komunikatu z Watykanu, nadało jej pewną cechę autentyczności, a tem samem kazało się z nią liczyć poważnie, jako z faktem dokonanym.

Szczególnie dzienniki liberalno-żydowskie wiedeńskie formalnie nie posiadały się z radości; określiwszy bowiem z właściwą sobie perfidją ten czyn sekretarza stanu Stolicy św., jako doniosły a roztropny krok polityczny, równocześnie pragnęły ukuć z niego broń przeciw znienawidzonemu przez się stronnictwu chrześcijańsko-socjalnemu z Luegerem na czele. Pisma zaś socjalistyczne postąpiły sobie w tym wypadku cokolwiek inaczej. Nie siląc się na komplementy pod adresem kardynała Rampolli, zanuciły odrazu requiem całej akcji katolickiej, zapoczątkowanej wiekopomną encykliką „Rerum novarum“.

Krakowski organ socjalistyczny zabrał również głos w tej sprawie. Dopóki wieść o zakazie kardynała Rampolli pokutowała na łamach „Avanti“ i blattów wiedeńskich, „Naprzód“ dworował sobie w najlepsze z „Przedświtu“ lwowskiego, który zaprzeczał kategorycznie, by rozporządzenie owe miało cel taki, jaki mu podsunąć się starano. Skoro jednak podała je „Polit. Correspondenz.“ — „Naprzód“ stał się nagle zagorzałym obrońcą demokracji katolickiej. Przytoczywszy za „Polit. Correspondenz“ treść rozporządzenia kardynała Rampolli, „rzeczywistego papieża“, nazwał go „skostniałym klerykałem“, a natomiast litował się nad skończoną działalnością katolików na polu polityczno-społecznem, która wedle jego mniemania oparła swe zasady na programie socjalnej demokracji.

Dla ludzi, biorących czynny udział w akcji katolickiej, ani na chwilę nie było wątpliwem, iż wieść o zakazie kardynała Rampolli polegała na prostej mistyfikacji, dość niezręcznie wyzyskanej przez organ socjalistów włoskich.

Pomijając już kolportowane przez „Avanti“ baśnie o uśmierceniu demokracji chrześcijańskiej przez kardynała Rampollę, należało wiadomość z „Polit. Correspondenz“ brać z największą ostrożnością, a to ze względu, iż teren wiedeński jest w tych kwestjach bardzo niepewny. Zdaje się, iż jakiś zakuty biurokrata umaczał tutaj swe palce,— usilując bądź co bądź przysłużyć się pewnym sferom żydowsko-liberalnym wiedeńskim, którym kością w gardle jest Lueger i jego stronnictwo.

Nim przystąpimy do rozporządzenia kardynała Rampolli, które obecnie w całości opublikowane zostało, trzeba najpierw stwierdzić, iż manewr z niem socjalistyczno-liberalny źle był obmyślany. Nie wchodząc na razie w treść i tendencję samego rozporządzenia, każdego jednak musiał uderzyć w rewelacjach „Avanti“ ten fakt najpierw, iż kardynał-minister zbija nadzwyczaj doniosłe dla całego świata katolickiego rozporządzenia Ojca św. — I na tej okoliczności przedewszystkiem polegała cała niedorzeczność kampanji żydowsko-radykalnej. Ktokolwiek albowiem jest co nieco obznajomiony z ogromem ważności i znaczenia nietylko każdej encykliki papieskiej, lecz także każdego breve papieskiego, każdej allokucji papieskiej, ten wie dokładnie, iż nie osłabi ich żadne rozporządzenie kardynała sekretarza Stanu, a tem mniej może je kardynał znieść częściowo lub całkowicie.

W ogóle, wszelkie rewelacje o rzekomych konfliktach kardynała z Papieżem mogą pochodzić jedynie z obozu zdeklarowanych wrogów Kościoła św. Wiadomo, iż znaczenie, powaga i moc wszelkich aktów Ojca św. polega przedewszystkiem na podstawie dogmatycznej, która w pierwszym rzędzie wynika z nieomylności Namiestnika Chrystusowego, a następnie z prymatu papieskiego. Dlatego więc żadnego rozporządzenia Ojca św. nie może zasystować kardynał-minister, choćby najbardziej wpływowy w Watykanie.

Rozporządzenie kardynała Rampolli ocenili zapewne socjaliści wedle własnej praktyki. Tam doktryny społeczne i polityczne zmieniają się nieustannie. Co postawił na fundamentalnych węzłach Marx, albo Lassale, to zmieniają dowolnie nowsi prorocy w rodzaju Kautskiego, albo burzą, jak Bernstein.

Papiestwo nie zna żadnych eksperymentów na punkcie swych odwiecznych tradycyj, władzy i powagi. Więc też i rozporządzenie kardynała Rampolli nie zaprowadza żadnych zmian do dawniejszych encyklik Ojca św., — jak to wykażemy w następnym artykule.

Rufin Buntner.

Polacy w wojsku pruskiem.

Kto miał kiedykolwiek styczność z armią i chociaż raz był na placu mustry, ten już całe życie niezapomni wspaniałego humoru, jaki tryska z poważnych i uroczystych napomnień dawanych żołnierzom. W tym mimowolnym humo-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

28 (Ciąg dalszy)

My słuchamy, jak Bóg stworzył Ziemię dla człowieka i Księżyc, aby Ziemia miała swe światło nocne, jak kazał nocy następować po dniu, jak wygnał Adama z kwitnącego raju w kraj pusty i nieurodzajny, słuchamy, jak Zbawiciel zeszedł na świat, aby odkupić ludzkie plemię, jak chodził z wierną rzeszą po wonnych łąkach i zielonych wzgórzach Galilei, jak cierpiał i umarł: słuchamy tego wszystkiego, patrząc na Ziemię, podobną do srebrnego sierpa na jasnym nieba aksamicie, jadąc przez puste, straszliwe obszary pod słońcem, które wlokąc się leniwie, zapomina nam znaczyć dni i godzin...

Marta tonie całą duszą w tych opowieściach, a gdy Tomasz skończy czytanie, zadaje mu różne, nieraz dziwne pytania... Wszystko odnosi do naszego obecnego położenia... Niedawno powiedziała do Tomasza: „My jesteśmy tu oboje, jak Adam i Ewa: — Istotnie, oni tutaj są pierwszą parą ludzi, wygnaną z Ziemi na pustynię, jak ongi tamci byli z raju wygnani, — ale my z Piotrem, czemże my jesteśmy? Jest coś nieludzkiego w naszem obecnem istnieniu: Tomasz i Marta mają sami w sobie rację swego bytu, — lecz my — po co my żyjemy?

Przypomina mi się, cośmy mówili na Ziemi, wybierając się w tę nadniebną drogę: udajemy się tam dla poznania! — Teraz widzę, że poznanie samo nie zadowala człowieka, jeśli niema sposobu utrwalić go i innym przekazać. Widzimy takie cuda, jakich jeszcze od stworzenia świata żaden człowiek nie widział — i spostrzegamy sami ze zdziwieniem, że jest nam to dość obojętne, gdyż nie mamy komu opowiedzieć tego, co widzimy! Z tego też powodu — mimo woli — nie badamy wielu rzeczy, którebyśmy badać mogli i powinni... Ach! gdybyśmy mieli środek porozumiewania się z Ziemią! Bez tego życie nasze jest bezcelowe. Szczęśliwy Tomasz i Marta szczęśliwa! — oni żyją dla siebie!

Pali mnie jakaś straszna gorączka, gdy na nich patrzę, gdy myślę o nich. Żyjąc na Ziemi przez trzydzieści sześć lat, należałem do tych, przyznaję dziś — szaleńców, dla których istnieje jedna tylko miłość: wiedzy — i jedna tęsknota: za prawdą. Teraz zaczynam tęsknić za tą wielką tajemnicą wieczystego życia, którą ma w sobie kobieta — i za tym świętym obłędem, w którym się owa tajemnica objawia — za miłością...

Cha! cha! — jakże śmiesznie wygląda to zdanie tu napisane! Jestem sam i sam będę aż do śmierci, wpadnie na mnie i zdławi mnie wraz z tą niewyzyskaną potęgą stwarzania życia, wraz z tą wiedzą bezużyteczną, jak źródło bijące wśród skał niedostępnych i nieurodzajnych...

Marta... Niewiem, czemu to imię napisałem. Cóż mnie obchodzi ta półdzika Malabarka, piękna jak młode zwinne zwierzę, która na ten świat setki tysięcy kilometów od Ziemi odległy zagnała nie najszczytniejsza żądza dociecznia tajemnic, lecz zwykła, głupia miłość do mężczyzny? — Tak, nic mnie nie obchodzi, a jednak myślę o niej bez ustanku, uparcie, aż boleśnie. Jest nas tu trzech mężczyzn, silnych, mądrych — a jednak nie myśmy na ten świat człowieka przenieśli, lecz ona, to głupia, wątła kobieta. Z nas ten tylko ma wartość, którego ona wybrała...

My dwaj jesteśmy niczem i w istocie służymy tylko tamtym dwojgu swym mózgiem, tak, jak zwierzęta robocze mięśniami.

Właściwie to jest niesprawiedliwość. Dlaczego on, dlaczego tylko on, dlaczego właśnie on?...

Marta mówiła na Ziemi, prosząc nas, by ją wziąć na Księżyc, „Będę waszą niewolnicą“. Ale to nie my jesteśmy jej niewolnikami, chociaż ani ona nam kiedy co rozkazuje, ani my nie staramy się jej służyć. Jesteśmy jej niewolnikami przez tę tak ogromnie prostą rzecz, że mimowoli służymy, choć w różny sposób, do celu, który ona jedna może urzeczywistnić: stworzyć tu nową ludzkość.

Hej! gdzie mnie myśl unosi! Zaledwie widmo śmierci zeszło z mych oczu, a już starym, ziemskim, ludzkim zwyczajem myślę o przyszłości, która się może nigdy nie spełni. Ludzkość, nowa ludzkość! a tu dokoła nas pustynia, a tu kraj bezpowietrzny, bezwodny i martwy. Księżyc jeszcze nam nic nie dał; żyjemy dotąd tą odrobiną Ziemi, którąśmy ze sobą zabrali. Nie mamy nawet zgoła danych, mogących nas utwierdzić w przypuszczeniu, że znajdziemy tutaj warunki do życia. Przebyliśmy już około kilkuset kilometrów, nie spostrzegłszy wcale zmiany w ukształtowaniu powierzchni ziemi, ani w gęstości atmosfery. Powietrze tu ciągle tak rzadkie, że nie jest zdolne we dnie zaćmić gwiazd ani pomalować na błękitny kolor czarnego nieba; na skalistym gruncie nie widno nigdzie śladów, iżby tu kiedykolwiek była i działała woda.

A jednak nie tracimy nadziei. Prawie wszystkie nasze rozmowy zaczynają się pełnym ufności zwrotem. A gdy już przybędziemy na „tamtą“ stronę... Jaka będzie „tamta“ strona? Wiemy o tem równie nie wiele, jak w chwili, kiedyśmy się ze Ziemi w tę podróż puszczali, to znaczy nic zgoła nie wiemy.

Pod Trzema Głowami, 7° 40' z. dl., 43° 6' pn. szer. księż. przed północą drugiej doby.

Znajdujemy się u stóp góry, wznoszącej się w północnej części Mare Imbrium, a różnej od wszystkich wyniosłości, któreśmy dotąd po drodze spotykali. Światło Ziemi, wzniesionej tutaj tylko czterdzieści kilka stopni ponad widnokręg, pada ukośnie na skały podobne do olbrzymiej gotyckiej świątyni lub bajecznego zamku dla wielkoludów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rze wojskowym przodują przecie Prusy. Pruskie „Kasernenhofblüthen" ozdabiają niezliczone pisma humorystyczne. W sejmie pruskim zacytował poseł Chrzanowski kilka autentycznych „nauk" przeznaczonych dla polskich żołnierzy. W upomnieniach tych niewiedzieć co bardziej podziwiać — podłość czy głupotę.

Podczas zebrania kontrolnego kapitan pruski do zgromadzonych rekrutów Polaków tak przemówił: „Że krzywoprzysięstwa się popełniają, tego byłem sam świadkiem. Rozmawiałem z człowiekiem, który bardzo znośnie mówił po niemiecku, a ten sam na sądzie przysiągł, że nie umie mówić po niemiecku. I wy też myślicie, co tam, wyspowiadam się grzechu... a zostanie mi odpuszczonym. Nie słuchajcie tego, co wam mówią wasi panowie i duchowni! Ci chcą was przywiązać do gleby i was wyzyskiwać. Służby wasze poświęćcie państwu pruskiemu! Wtedy będziecie mogli zrobić karjerę wojskową lub jako urzędnicy wiele wskórać w potężnem i szerokiem państwie pruskiem. Wielu Polaków zostało pruskimi urzędnikami i bardzo wysoko doszli... Słyszałem, że między Polakami mówi się o roku 1913, iż w tym roku ma być koniec z Prusami. — Ale my kilku tysięcy na wpół zagłodzonych Polaków się nie boimy, tych w pół godziny wystrzelamy".

W innym wypadku chodziło o stawkę landwerzystów w Poznaniu. Tam powiedział kapitan:

„W prowincji naszej powstała rozterka między narodowościami. Ale nie bądźcież tak głupi, żebyście wierzyli polskiej propagandzie, albo polskiemu duchowieństwu, cokolwiekbądź wypowiada w kazalnicy, albo co wam w konfensjonale podszeptuje. Nie zważajcie też na mowy waszych kobiet. Bądźcie stałymi i rozsądnymi mężami, bo kto powie coś przeciw Prusom, jest w moich oczach świntuchem".

Ta znakomita mowa, niezawodnie wyświetliła Polakom całe znaczenie pruskiej kultury.

Utalentowani idjoci.

„Utalentowani idjoci" — tak brzmi tytuł broszury, jaka się niedawno ukazała w języku niemieckim. Napozór niema to sensu: jedno pojęcie przeczy drugiemu, w rzeczywistości jednak jak dowiodły liczne obserwacje lekarzy i psychologów jest to zupełnie możliwe. Zdarzają się ludzie, którzy obok wad umysłu, pozwalających ich zaliczyć do rzędu idjotów, posiadają też i pewne właściwości umysłowe tak wysoko wyrobione i rozwinięte, że wszyscy ludzie zdrowi i normalni napewno mogliby im uzdolnień tych pozazdrościć.

Bardzo często n. p. spotykamy u idjotów zadziwiającą zdolność do przeprowadzania rachunków w myśli. Angielski lekarz chorób umysłowych Izeland opowiada o pewnym dwunastoletnim chłopcu-idjocie, który niezwykle szybko i z jak największą łatwością przeprowadzał w myśli działania arytmetyczne z cztero- i pięciocyfrowemi liczbami.

Ażeby to szczególne uzdolnienie zrozumieć, musimy sobie uprzytomnić, że władze rozsądku i pamięci są zjawiskami psychicznemi, związanemi w mózgu z pewnym bardzo znacznym organem. Cztery piąte mózgu mogą zaginąć a jeśli jedna piąta rozwinie się normalnie człowiek będzie zdolny do zależnych od niej funkcyj umysłowych, jeśli się zaś rozwinie nadnormalnie przewyższy nawet w tym względzie zwykłych zdrowych ludzi.

Są ludzie, których zmysł wzrokowy tak żywo jest rozwinięty, że przy przeprowadzaniu rachunków umysłowych, wyobrażają sobie cyfry na jakiejś desce czy ścianie i operują niemi tak, jak gdyby one były wypisane na tablicy. Tem też należy sobie tłomaczyć łatwość przeprowadzania zawikłanych kombinacyj arytmetycznych u idjotów.

Nie posiadają oni jednakowoż daru ludzi zdrowych: nie umieją ze swoich uzdolnień świadomie i celowo korzystać, ponieważ nie są zdolni do logicznego kojarzenia pojęć. Jest to zawsze tylko objaw nadmiernie rozwiniętej pamięci na jednem jedynem polu więc bądź to do cyfr, bądź do nazwisk lub zdarzeń.

Słynny francuski lekarz chorób nerwowych Morel, znał pewnego idjotę, który umiał doskonale na pamięć imiona wszystkich świętych z kalendarza i wiedział przytem, na który dzień które przypada.

Śród tych upośledzonych przez naturę istot, spotykamy również czasami wysoko rozwinięte zdolności muzyczne. Dr Rawis znał idjotę, który nie był zdolny do opowiedzenia najprostszego faktu, do zbudowania najzwyklejszego zdania, a mógł bardzo pięknie wyśpiewywać trudne operowe arje. Śpiewał je, — należy na to zwrócić uwagę — codziennie w jednym i tym samym porządku, oraz o jednej i tej samej godzinie.

Inni znowu mają niezwykłą zdolność do rysunków. W przytułku Carlswoodu w Londynie, pewien idjota rysował doskonale okręty mimo, że morza nigdy w swem życiu nie widział a wzór okrętu raz tylko na rycinie. O malarzu Gotfrydzie Mindzie z Berna (1768 — 1814), który malował świetnie zwierzęta a zwłaszcza koty (tak że nazwany był z tego powodu Rafaelem kotów) opowiadają, iż był idjotą. Wszystkie te własności należy uważać za pozostałość władz umysłowych, jakiemi są obdarzeni ludzie normalni.

Zjawiska te są powszechne i łatwo je można wśród ludzi obserwować. Każdy prawie może sobie przypomnieć ze szkół chłopców, którzy byli obdarzeni niezwykłemi zdolnościami do matematyki, umieli nadto nieźle rysować, a jednocześnie byli tępi pod każdym innym względem.

Tak samo w życiu częstokroć napotykamy ludzi, posiadających wybitne zdolności w pewnym kierunku, przy zupełnym braku wrażliwości na wszystko co zakres ich uzdolnień przechodzi.

ZE ŚWIATA.

Bitwa w parlamencie paragwajskim. Niezwykły wypadek — nawet jak na stosunki południowo-amerykańskie — zdarzył się w parlamencie republiki paragwajskiej: formalna bitwa z zabitymi i ranionymi, a wreszcie z interwencją armat.

Kilku przeciwników prezydenta Acevala, udało się z rewolwerami do jego mieszkania i przyłożywszy mu rewolwer do czoła, zmusili go do podpisania swej abdykacji. Podpisawszy fatalny dokument prezydent pożałował swej uległości i zaczął protestować, wtedy aresztowano go i zamknięto pod strażą w koszarach.

Gdy dowiedziano się o tem zajściu w parlamencie, w którym w tym samym czasie toczyły się obrady, stronnicy prezydenta zażądali, aby sprowadzono go do Izby i osądzono publicznie. Przeciwnicy protestowali. Wśród namiętnej dyskusji po obu stronach dobyto rewolwerów i rozpoczęła się strzelanina. Z poza pulpitów, z poza krzesełek posłowie palili do siebie na krótką odległość.

Nagle w drzwiach sali ukazał się oddział żołnierzy z dwiema armatami Maksyma i dowodzący żołnierzami oficer oświadczył, że każe wystrzelać posłów do nogi, jeżeli zabito jego przełożonego jenerała Caballero. Na takie „dictum acerbum" posłowie pochowali do kieszeni rewolwery i zawarli pokój. Okazało się, że jeden z członków gabinetu Ynstron był podziurawiony kulami jak rzeszoto, i otrzymał kilka ran śmiertelnych. Wspomniany jenerał Caballero był także raniony, ale nie tak ciężko, ażeby jego podwładny poczuwał się do obowiązku wykonania owej groźby i wybicia wszystkich posłów. Ranionych po części bardzo ciężko było kilkudziesięciu posłów. W rezultacie rewolucja zwyciężyła i abdykacja prezydenta stała się prawomocna.

* * *

Koleje żelazne na ziemi. Podług zestawienia „Archiv für Eisenbahnwesen" ogólna długość dróg żelaznych na kuli ziemskiej wynosiła w końcu 1899 roku 772,159 kilometrów, t. j. więcej niż $19^1/_4$ razy obwód ziemi na równiku i więcej niż 2 razy odległość ziemi od księżyca. Podana długość dróg żelaznych odnosi się do istotnej długości drogi, bez uwzględnienia podwójnych torów, których bardzo wiele istnieje w Europie i Ameryce północnej.

W porównaniu ze stanem z r. 1895, w którym liczono 700.436 klm., przybyło w ciągu pięciu lat około 72.000 klm. t. j. przeszło 10 procent. Stan dzisiejszy przyjąć tedy można co najmniej na 800 tysięcy klm.

Największą jest długość sieci dróg żelaznych w Ameryce, wynosi ona 392.860 klm., t. j. więcej, niż połowę wszystkich kolei na ziemi. Europa stoi na drugiem miejscu ze swoimi 277.749 klm., znacznie mniej mają inne części świata i tak: Azja 57.822, Australja 23.615 i Afryka 20.114 klm.

Biorąc pod uwagę poszczególne państwa, znajdujemy najdłuższą linję dróg żelaznych w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, mianowicie 304.576 klm., t. j. prawie połowę ogólnej długości na całej kuli ziemskiej.

Na drugiem miejscu co do bezwzględnej długości linji kolejowych stoją Niemcy (50.511 klm.), na trzeciem Rosja europejska (45.988), na czwartem Francja (42.211), na piątem Austro-Węgry (36.275), na szóstem Indje angielskie (36.188), na siódmem W. Brytanja (34.868 klm.) i t. d.

W stosunku do obszaru w Belgji, na 100 klm^2. przypada 21 klm. drogi: w Saksonji 18·8 klm. drogi. Wielkie księstwo badeńskie ma 12·7 klm., Alzacja i Lotaryngja na czwartem (12·4 klm.), Anglja z Irlandją na piątem (10·0 klm.). Państwo niemieckie ma 9.3 klm. średnio na 100 $klm.^2$ powierzchni, dalej idzie Szwajcarja (9·1 klm.), Holandja (9·0 klm.), Francja (7·9 klm.), Danja (7·2 klm.). Najniżej pod tym względem stoi w Europie Rosja (0·9 klm.) i Norwegja (0·6 klm.).

W stosunku do ludności, najwyższą cyfrę znajdziemy w Szwecji, gdzie na 10.000 mieszkańców wypada 21·4 klm. drogi żelaznej, w Szwajcarji już tylko 12·4 klm., w Danji 12·3 klm., w Bawarji 11·4 klm., w Baden 11·4 klm., w Alzacji i Lotaryngji 11·0 klm., we Francji 10·9 klm. na tę samą ilość mieszkańców.

* * *

Telegrafowanie bez drutu. Marconi, wynalazca telegrafu bez drutu, ogłasza w dziennikach, co następuje: „Jest już rzeczą prawie pewną, że szczegóły koronacji króla Edwarda w Londynie przetelegrafowane zostaną do Nowego Jorku aparatami bez drutowych połączeń. Idzie już tylko o to, aby ustanowić potrzebne stacje. To, że umiem bez pomocy drutów przesyłać telegraficzne znaki przez Atlantycki ocean, nie może już ulegać wątpliwości: już tylko ustawić trzeba we wskazanych przezemnie miejscach odpowiednie aparaty. W przeciągu trzech miesięcy utworzę podobną stację w St. Johns w Nowej Funlandji i trzecią w Massachusetts pod Cap Cod. Temi trzema stacjami stary i nowy świat połączę. Odległość z Kornwalji do St. Johns wynosi 1.800 angielskich mil; odległość z St. Johns do Cap Cod. 1.200 mil.

„Mało kto z moich kolegów wierzył, aby było rzeczą możliwą, posyłać depesze bez drutów z Anglji do Ameryki. Ja nigdy w to nie wątpiłem; przeciwnie, doznawałem rozczarowania, przekonawszy się, że otrzymane znaki były dość słabe. Co się tyczy przyszłego rozwoju mojego systemu, to sądzę, że w bliskiej przyszłości zamiast projektowanego kablu przez ocean Spokojny, zaprowadzone będą moje aparaty. Stacje telegrafu bez drutów utworzone zostaną w Seattle, Vancouver, Fanning, Islandji, a depeszowanie będzie daleko pewniejsze i daleko tańsze.

„Na lądzie stałym oczekuję wspaniałych wyników. Jeśli naglące prace nie przeszkodzą mi, rozpocznę natychmiast próby moje na zachodnich Preriach. Po doświadczeniach, jakie poczyniłem w Anglji na równinach, sądzę, że osiągnę podobne wyniki, jak i na wodzie. Będzie można łączyć telegraficznie bez drutów miejscowości, odległe od siebie przestrzenią 1.500 angielskich mil.

„Ideałem moim jest połączenie przylądka Dobrej Nadziei z Kairem. Linja telegrafu, którąby obecnie na tej przestrzeni trzeba było zbudować, byłaby zbyt kosztowna. Stacje aparatów bezdrutowych można utworzyć kosztem stosunkowo nieznacznym. To samo odnosi się do transsyberyjskiej kolei.

* * *

Bur w skrzyni. Korespondent biura Reutera z James Town (wyspa św. Heleny) pisze pod datą 17 stycznia: „Jeden z oficerów boerskich, pozostawionych tu na wolnej stopie pod słowem honoru, próbował wrócić do kraju w skrzyni, umieszczonej na parowcu. Skrzynia została zbita przez innego więźnia i wraz ze swą zawartością wyprawiona w wozie ambulansowym do portu. Na wierzchu wypisane było nazwisko i adres oficera angielskiego 4 pułku Gloucester, w Pretorji i napis: „osobliwość boerska" (!) Więźniowi źle się działo w drodze do portu i z portu na parowiec: rzucano skrzynię z dużej wysokości, Boer padał zwykle na głowę, niewiele brakło, aby się zabił. Ocalał po to tylko, aby wpaść w ręce Anglików, którzy w drodze wykryli podstęp".

* * *

Zrosłe bliźnięta. Telegraf doniósł już o śmierci jednej z sióstr „sjamskich", które nóż operatora Doyena rozdzielił. Takie operacje, uważane dziś za możliwe, przed laty pięćdziesięciu nie istniały nawet w krainie baśni. Któż z nas nie słyszał o dwu braciach sjamskich? Przy tej sposobności niejeden zechce poznać ich dzieje. Urodzili się w 1818 roku w Sjamie; łącząca ich przepona miała 3—4 centimetr. szerokości. Właściciel słynnego cyrku, Barnum obwoził Czanga i Enga po Ameryce, następnie po Europie. Przedstawiali wybitny typ chińskiej rasy; byli małego wzrostu, bardzo do siebie podobni z twarzy, ale odrębnych usposobień. Ta różnica zaznaczała się

we wszystkiem; co jeden lubił, tego drugi nieciérpiał, czem jeden się zajmował, tem drugi gardził: musieli jednak razem chodzić, razem jadać, razem sypiać i budzić się jednocześnie. Obaj byli bardzo inteligentni i zręczni, biegali z niesłychaną szybkością. W 1836 r. w Filadelfji po raz pierwszy zapragnęli być rozłączeni. Ta myśl przyszła im podczas ślubu słynnej olbrzymki z Jawy z ujeżdżaczem koni cyrkowych. Wyruszyli do Europy i chcieli poddać się operacji, ale żaden ówczesny chirurg dokonać jej nie chciał, pomimo, iż gotowi byli zapłacić ogromną sumę. W ciągu swych wędrówek zebrali ze 300.000 fr. i mogli „wycofać się z interesu“. Widząc, że trzeba żyć razem, ożenili się z dwiema siostrami, Angielkami i kupili plantację trzciny cukrowej w Karolinie. Rozterki stawały się coraz częstsze. Bracia byli zazdrośni o siebie wzajem. Jeden miał pięcioro, drugi sześcioro dzieci, wszystkie zdrowe, dobrze zbudowane i normalne. W r. 1874 zmarł Czang po krótkiej chorobie. Eng do ostatniej chwili był zdrów, ale drżał na myśl, że będzie musiał pójść za bratem. Jakoż w dwie godziny potem umarł na zakażenie krwi.

* * *

Zdarza się często, że jesteśmy w kłopocie, nie wiedząc, jaki dzień w tygodniu przypada na datę oznaczoną; noszenie kalendarza w kieszeni nie jest dla każdego wygodnem. Chcąc ułatwić czytelnikom na szym oznaczenie dni w tygodniu bez pomocy kalendarza, podajemy sposób prosty i łatwy w użyciu.

Na cyferblacie zegarka kieszonkowego przy liczbach rzymskich umieszczamy liczby arabskie, służące do rozwiązania odpowiednich zagadnień. Mianowicie przy I piszemy liczbę 3, przy II i III — 6, IV—2 V — 4, VI — 0, VII — 2, VIII — 5, IX — 1, X — 3, XI —6, i przy XII liczbę 1. Każda z liczb rzymskich na zegarku oznacza miesiące: I — styczeń, II — luty i t. d. Chcąc dowiedzieć się, jaki dzień tygodnia przypada na pewną datę, dodajemy do liczby arabskiej, stojącym przy danym miesiącu, żądaną datę, sumę dzielimy przez 7, a reszta wskaże dzień w tygodniu, przyjmując niedzielę za pierwszy.

Jaki np. dzień przypada dn. 19 lutego? Przy II (luty) znajdujemy liczbę 6, którą dodaje się do daty; otrzymujemy sumę + 19 = 25, dzielimy ją przez 7, a reszta 3 pokazuje, że mamy dziś czwarty dzień w tygodniu, t. j. środę.

Gdy reszta wynosi 0, lub 7, data przypada na sobotę.

Dość będzie przerobić kilka przykładów, aby nabrać należytej wprawy i przekonać się, że jest to najprostszy i najtańszy kalendarz. Liczby powyżej zaznaczone, służą wyłącznie na rok bieżący.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Macieja, apostoła; we wtorek Zygfryda, biskupa i Wiktora, męcz.: w środę Aleks. b. i Nestora b.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 41, zachód przypada o godz. 5 minut 7, długość dnia godzin 10 minut 26.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

W wielickiej powiatowej Kasie oszczędności stan wkładek z dnia 21 stycznia b. r. wynosił kor. 2.551.632 hal. 96.

Nowy Sącz 21 lutego. (Krwawe wesele). We wsi Olszanice pod Podegrodziem w powiecie starosądeckim odbywało się wesele w domu gospodarza Józefa Siwulskiego. Około godziny 10 wieczorem, wszedł do izby weselnej nieproszony Adolf Szelc z sąsiedniej wsi Naszacowice, z kamieniem w ręku wołając, że muszą mu także pozwolić tańczyć, chociaż go na wesele nie prosili. Żona Siwulskiego Elżbieta, obawiając się awantury, wzięła Szelca pod ramię i wyprowadziła go do drzwi. Tutaj Szelc krzyknął „hura chłopcy“. Na to z zewnątrz posypały się kamienie do okien w ten sposób, że goście weselni, nowożeńcy i domownicy z obawy przed zranieniem pouciekali wraz z muzyką z izby weselnej, kryjąc się w sieni i komorze, a z kuchni musiano dzieci śpiące powynosić, gdyż i do kuchni padały kamienie, a nawet trafiły dwoje dzieci, które odniosły wskutek tego siñce. Poważniejszych uszkodzeń doznali oboje Siwulscy i dziewczynka Jaskółkówna. Nadto wybito szyby w oknach, połamano ramy, poobijano ściany, potłuczono w kuchni garnki, przecięto lejce, poniszczono całą żywność i napoje przygotowane na wesele i wyrządzono znaczną szkodę gościom weselnym, których było dużo w mieszkaniu Siwulskiego. Z tych napastników wyśledzono ośmiu w osobach Adolfa Szelca i Józefa Pietraszka włościan z Naszacowic, tudzież Jakóba Sierpa, Wojciecha Sobisia, Antoniego Zbożnia, Stanisława i Jana Zbożniów, oraz Jana Sobisia parobków z Olszanki. Ci ośmiu zasiadali wczoraj na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem orzekającym pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego. Trybunał zasądził tylko trzech na karę od 14 dni do 3 miesięcy ciężkiego więzienia i na zapłacenie odszkodowania.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego w Krakowie, Kazimierza Warzeszkiewicza, auskultantem.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Dawida Strisowera z Kałusza do Lwowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła Karolowi Kornickiemu we Lwowie i Stanisławowi Bańkowowi w Gorlicach na zmianę miejsc służbowych.

Nominacje w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała; Franciszka Ziętkiewicza nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Bochni; Józefa Nakielskiego nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej im. Brodzińskiego w Bochni; Zofję Nowakównę nauczycielką 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Bochni: Jana Moniaka nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły żeńskiej w Tyśmienicy i przeniosła go na posadę nauczyciela kierującego 5-kl. szkoły męskiej w Tyśmienicy, Aleksego Laszewicza nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Zubrzu: Józefę Knorekównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Krechowcach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Eugenję Kwiczyńską w Mezanie, Eljasza Bałasza w Hlebówce, Wincentego Wójcikiewicza w Dornbachu.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Tadeusza Toczyskiego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły męskiej w Tyśmienicy na posadę nauczyciela kierującego do 5 klasowej szkoły żeńskiej w Tyśmienicy: Karola Rudolfa Gottfrieda, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły męskiej w Rozdole na równorzędną posadę do 3 klasowej szkoły w Ulmowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła Karolinę Pelićównę, nauczycielkę starszą szkoły żeńskiej w Łańcucie w stan spoczynku.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 22 lutego.

Uroczysty poranek ku uczczeniu jubileuszu Leona XIII. odbył się w ubiegły czwartek w XX. szkole wydziałowej żeńskiej, bardzo wspaniale. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, zgromadziła się młodzież wraz z gronem nauczycielskiem. Szkoła ta nowo utworzona pod umiejętnym i wypróbowanym kierunkiem dyrektorki p. Barańskiej, daje rękojmię, że zakład ten będzie przodował w wychowaniu młodzieży w duchu prawdziwie religijnym i narodowym.

W pięknie udekoronowanej sali zagaiła uroczystość dyrektorka szkoły w słowach pełnych powagi i namaszczenia. Odczyt p. Sławińskiej o życiu Leona XIII. i stosunku papieży do Polski, był prawdziwie wzorem podobnych opracowań przystępnych dla młodzieży, tak, że szkoda, że takich rzeczy spopularyzować i do szerszej wiadomości podać nie można. Kantata wykonana przez p. Rychling przechodziła w wykonaniu miarę szkolnego popisu. Również bardzo pięknie wypadła deklamacja, którą wygłosiła uczennica 7-ej klasy p. Uzięblo. Uroczystość zakończył piękną przemową katecheta tymczasowy ks. T. Flis.

Wybory do Rady miejskiej. Po sprawdzeniu i komisyjnem przetrutynowaniu materjału wyborców, zestawione zostały listy wyborców. Według tegoż spisu ogólna liczba wyborców wynosi 6188. Z tego przypada na Koło I inteligencji 3368, na Koło II właścicieli realności 1206, na Koło III przemysł i handel: oddział 1) wielki przemysł 90, z tego przypada 49 na katolików, 41 na żydów: oddział 2) rękodzielnicy, 375, katolików 203, żydów 172; oddział 3) przemysł mały 1149.

Około 1 marca wystawione będą spisy wyborców do przeglądania w celach reklamacji. Wybory odbędą się w drugiej połowie kwietnia, ewentualnie na początku maja.

Zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 2 marca b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu Izby adwokackiej w Krakowie przy ulicy Gołębiej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu poprzedniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie skarbnika i komisji kontrolującej, 3) sprawozdanie ustępującego wydziału z działalności stowarzyszenia, 4) Zmiana statutu, 5) wnioski, 6) wybór: a) zarządu, b) komisji kontrolującej, c) sądu honorowego. W braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie tegoż dnia o godz. 4 po południu bez względu na ilość obecnych.

Pan Adolf Scherer prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z Abrahamem Schererem, żydem, który otworzył szynk przy ulicy Pawiej i Kolejowej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 24 lutego.

W sprawie niemieckich witraży na Wawelu.

Wydział Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, na posiedzeniu odbytem w dniu 21 b. m. uchwalił przyłączyć się do protestu artystów i przyjaciół sztuki polskiej, z powodu witraży niemieckich dla katedry krakowskiej.

Walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury odbyło się wczoraj w Collegium novum. Na przewodniczącego, po przemówieniu prof. Kostaneckiego, który wyjaśnił jakie są cele nowozałożonego Towarzystwa, zaproszono prof. Sokołowskiego. Pan Sternschuss zabierał głos kilkakrotnie, ubolewając nad rozmyślnem częstokroć niszczeniem dzieł sztuki u nas. Wniosek pana S., aby prawa konserwatorów zwiększono zostały, przyjęto, przeprowadzeniem zaś ma się zająć nowy wydział. Hr. J. Mycielski zaproponował do wydziału p. Feliksa Jasieńskiego, jako człowieka energicznego, gorliwie służącego sztuce. Propozycję tę zgromadzeni przyjęli oklaskami. P. Jasieński podziękował za zaszczyt, oświadczył jednak, że wyboru nie przyjmie, gdyż dalej służyć zamierza sztuce, jako człowiek niczem absolutnie nie skrępowany i nie noszący żadnego „tytułu“.

Do wydziału wybrano pp. Bieńkowskiego, Bronieckiego, Cerchę, Chrzanowskiego, hr. Dzieduszyckiego, prez. K. M. Górskiego, Jagmina, Kieszkowskiego, dra Koperę, prof. Kostaneckiego, hr. Mycielskiego, Pagaczewskiego, Rulikowskiego, prof. Stanisławskiego, Swiejkowskiego, Onyszkiewicza. Zgromadzeni podziękowali tymczasowemu wydziałowi za działalność, prof. Sokołowskiemu zaś za przewodniczenie obradom.

Na system cenzury teatralnej podnoszono już i w parlamencie zażalenia i nie ulega wątpliwości, że dotychczasowa cenzura jest zupełnie niewłaściwą, przepuszcza grube i niemoralne rzeczy, a kreśli drobiazgi lub aluzje polityczne, choćby najdalsze. Między kupletami szewca z „Trójki hultajskiej“ skreśliła cenzura krakowska także następujący:

„Jest gdzieś naród taki w świecie,
Co się „boi tylko Boga“.
Kształci w szkole kijem dziecie.
By wychował sobie wroga,
Lecz niech naród ten się boi:
Raz mu Pan Bóg skórę skroi!“

Otóż pytamy, jakie względy skłoniły cenzora do skreślenia tak niewinnego kupletu?

Przypominamy, że szereg odczytów „O wychowaniu dziewcząt“ rozpocznie p. A. Sikorska w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu Stow. „Czytelni dla kobiet“ (Florjańska 22). Bilety nabywać można przy wejściu na sali.

Baczność! W kościele Franciszkanów ustawiono rusztowania. Pragniemy wiedzieć, jakiego rodzaju roboty będą przedsięwzięte i kto je będzie prowadził. Nauczeni smutnem doświadczeniem, wołamy: precz z tajemniczością, więcej światła!

Teatr miejski cieszył się w niedzielę wielkim powodzeniem. Tak popołudniowe jak i wieczorne przedstawienia odbyły się przy pełnej widowni. Wieczorne zwłaszcza przedstawienie „Trójki hultajskiej“ było literalnie rozsprzedane, tak. że kasjer zamknął okienko na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia. Publiczność bawiła się wybornie, oklaskując doskonałe kuplety lokalne.

Ruch ludności miasta Krakowa. Średnia liczba ludności miasta Krakowa na początku 1900 roku wynosiła 91.350, mężczyzn 44.973, w tem wojska 6049, kobiet 46.653, **żydów 25.670**.

W ciągu roku małżeństw ogółem zawarto 773, rzym.-kat. 598, grecko-katol. 11, ewangelickich 5, żydowskich 159. Urodzeń zanotowano ogółem 3263, chłopców 1721, dziewcząt 1542, dzieci chrześcijan 2332, żydów 827. Nieżywo urodzonych było 129. Zmarło w ciągu roku osób 2832. Najwięcej zabrała gruźlica 617, zapalenie płuc 348, na jelitę zmarło 60, na szkarlatynę 119, na odrę 54, tyfus brzuszny zabrał 38 osób, cholera dziecięca niemowląt 196, wady organizmu sercowego i choroby naczyń 270. Śmierci przypadkowych było 36, samobójstw 12, zabójstw i morderstw 6. W szpitalach zmarło ogółem 1535. Obcych zmarło w Krakowie 917 osób.

W klubie prawników odbyło się w niedzielę zebranie towarzyskie z programem bardzo urozmaiconym, na który złożyły się: śpiew chóru akademickiego, humorystyczne deklamacje p. S. i piękny śpiew solowy panny Uz.

Członkowie klubu słowiańskiego zebrali się w niedzielę po południu w Czytelni katolickiej, gdzie dr Koneczny skreślił szeroki historyczny obraz katolicyzmu w Czechach. Wyjaśniwszy szereg nieszczęsnych wypadków i kolizyj politycznych, które wywołały rozkwit husytyzmu wśród Czechów, przed-

stawił prelegent obecny stan rzeczy naoechowany silnym zwrotem ku katolicyzmowi, jaki się rozszerzył wsród ludu czeskiego. Na następnem zebraniu będzie p. Koneczny referował o literaturze i prasie katolickiej w Czechach.

Jarmark na konie (pięciodniowy) w Krakowie rozpoczyna się w poniedziałek dnia 10 marca w ujeżdżalni pod Kapucynami. We wtorek dnia 11 odbędzie się wielki targ na konie robotnicze i włościańskie na placu Groble. Konie szlachetne znajdą pomieszczenie w ujeżdżalni p. Targowskiego, w stajniach prywatnych. oraz po hotelach i zajazdach.

Choroba ks. Sanguszki. (Lwów Tel.). Ks. Eustachy Sanguszko zachorował ciężko. Wezwany do Gumnisk prof. dr Pareński zalecił mu najrychlejszy wyjazd do Egiptu.

Na Jasną Górę. M. J. z Podkamienia 2 k.

Dla wdowy staruszki ks K. z Tarnowa z prośbą o pamięć w modlitwie 2 kor.

Dla kaleki Łazarza X. Y, 2 k.

Uczczenie sędziwego pedagoga.

Gimnazjum św. Jacka święciło wczoraj rzadką uroczystość 80 rocznicy urodzin emerytowanego profesora tegoż gimnazjum p. Aleksandra Kosmińskiego. Na uroczystość tę zjechali się dawni uczniowie sędziwego pedagoda z całego kraju. Uroczystość rozpoczęła się Nabożeństwem w kaplicy Matki Boskiej w kościele OO. Dominikanów, które odprawił dawny kolega solenizanta, ks. prał. dr Juljan Bukowski.

Po Nabożeństwie wszyscy uczestnicy obchodu zgromadzili się w auli gimnazjalnej, przystrojonej kwiatami. Solenizanta, otoczonego rodziną wprowadzili na salę pp. dr F. Koneczny i Wł. Prokesch przy odgłosie poloneza, odegranego przez orkiestrę gimnazjalną — poczem panna Federowiczówna ze słowami życzenia, wręczyła mu piękny bukiet.

Następnie radca sądu krajowego p. Tadeusz Bręsiewicz imieniem dawnych uczniów solenizanta przemówił w te słowa.

„Czcigodny panie profesorze! Już minęło lat 20. jak przeważna liczba zebranych tutaj opuściła te ławki szkolne. Nie łatwo jednak da się zapomnieć o miejscu, gdzieśmy wstąpili dziećmi, rozwijali się i wyrośli na młodzieńców. Oglądając je na nowo, mamy złudzenie, że w murach tych starych sal, które były niemymi świadkami naszego postępu, pozostała jakaś niezatarta szczątka naszego jestestwa, i że słyszymy w nich dobrze znany głos naszych dawnych mistrzów. A w tych wspomnieniach wyrasta nadewszystko twoja postać czcigodny panie profesorze, który rozwijałeś w tem wiejscu swoją niezmordowaną działalność. Przez lat kilka każdy z nas czerpał z ust twoich światło nauki, którego udzielałeś z ojcowską iście pieczołowitością. Ale co ważniejsza! Oprócz udzielania nauki, świeciłeś wszystkim żywym przykładem pracowitości i wytrwałości. Uczniowie mieli w tobie nieomylny drogowskaz na całe życie, jak należy pracować, aby sobie zasłużyć na miano uczciwych ludzi i godnych synów Ojczyzny. Tak wykształciłeś całe pokolenia.

Piękne swoje przemówienie, którego niestety początek tylko dać możemy, zakończył p. Brosiewicz okrzykiem: — „Nasz czcigodny profesor Aleksander Kośmiński niech żyje!“

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy obecni a chór gimnazjalny powtórzył go trzykrotnie. Przyczem wręczono solenizantowi adres na pergaminie, noszący stokilkadziesiąt podpisów.

Dalej imieniem młodzieży przemówił uczeń VIII klasy p. Morelowski:

Czcigodny panie profesorze-jubilacie! Dawni twoi uczniowie z tego zakładu, zebrali się w dniu dzisiejszym, by uczcić 80-tą rocznicę twoich urodzin i dać przez to wyraz głębokiej wdzięczności, szacunku i przywiązania, jakie jeszcze na szkolnej ławie w ich sercach wzbudziłeś. Z tej rzadkiej i niezwykłej chwili korzystamy z radością i my, teraźniejsi wychowankowie gimnazjum św. Jacka. Chcemy zaznaczyć, że i nam nie brak uczuć dla tych, którzy żywot swój cały poświęcili nauce i ciężkiej pracy nad kształcącą się młodzieżą. Niech świat wie, że i dzisiejsza młodzież jest i umie być wdzięczną nauczycielom, którzy zdobyli jej przywiązanie, którzy są jej opiekunami przyjaciółmi.

Z całą siłą młodzieńczego uczucia składamy ci czcigodny jubilacie głęboki hołd i prosimy Boga, by pogodną jesień twego żywota w długie jeszcze lata zachował w swej łasce, na przykład dla nas, wstępujących w to życie dopiero. Bo choć, jak mówi poeta, młodość to kwiat życia, jednak czuje ona, że jesień, to owoc dojrzały, że starość to cudna pamiątka, przed którą klęknąć potrzeba by ją uczcić jako relikwię.

Solenizant w kilku serdecznych wyrazach dziękował za życzenia.

O godzinie 1 w sali hotelu Saskiego odbył się bankiet, na którym na cześć solenizanta pierwszy toast wzniósł p. Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa. Na cześć gimnazjum św. Jacka w ręce dyrektora p. Skuby toastował dr Mikołaj Klakurka, adwokat w Myślenicach, zaś dr Feliks Koneczny wzniósł toast na cześć duchowieństwa, a wreszcie ks. prał. dr Jul. Bukowski toast „Kochajmy się“.

Podczas uczty p. Tadeusz Onyszkiewicz odczytał nadeszłe telegramy od Jul. Kadyi, starosty ze Lwowa; posła dra Hupki z Niska; M. Biesiadzkiego, r. skarbowego z Sanoka; Edm. Zieleniewskiego; dra Riela, star. rad. gór. w Morawskiej Ostrawie; dyr. Winkowskiego z Cieszyna: dr Petelenza ze Stryja; Apol. Przyłęckiego z Jasła; dra Józefa z Jasła; Wacława Karczewskiego z Rapperswylu i od prof. dra Fr. Ks. Fiericha z Krakowa.

Walne zgromadzenie
Towarzystwa szkoły ludowej.

Walne zgromadzenie I-go krakowskiego Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło się w niedzielę po południu w lokalu Tow. zaliczkowego przy ul. Szewskiej. P. Kazimierz Bartoszewicz w zagajeniu złożył hołd pamięci zmarłego prezesa I. Koła Tow. szkoły ludowej, ks. Tadeusza Chromeckiego, gorliwego pracownika na polu szkolnictwa ludowego. P. sekretarz E. Śmiałowski odczytał sprawozdanie ostatniego walnego zebrania, które przyjęto. Sprawozdanie podnosi, że w roku ubiegłym dwie główne sprawy zajmowały zarząd Koła: szkoła analfabetów i zamierzona budowa szkoły kresowej w Leszczynach koło Biały.

Szkoła analfabetów.

Szkoła analfabetów zostająca pod bezinteresownem kierownictwem dyrektora p. Józ. Parczyńskiego rozwijała się pomyślnie.

W r. szkolnym z 1900 na 1901 uczęszczało do niej 80 mężczyzn, z których 43 nauczyło się pisać i czytać. W listopadzie roku zeszłego szkoła znacznie się rozwinęła wskutek pozwolenia uczęszczania do niej, udzielonego przez władze wojskowe żołnierzom w czynnej służbie będącym. Spowodowało to powiększenie liczby uczniów do 157 i było okolicznością pomyślną, gdyż analfabeci wojskowi. ludzie młodzi, będą mogli korzystać z nabytej wiedzy przez dłuższy szereg lat, i wróciwszy do swych miejsc rodzinnych, roznosią po kraju naukę czytania i pisania.

Szkoła w Leszczynach.

Co do zamierzonej szkoły w Leszczynach, postarał się zarząd o plany tej szkoły, oraz zbiera w dalszym ciągu fundusz na budowę, zapomocą obnośnej skarbonki. Dotychczas jednak zebrano dopiero 8269 kor. 90 hal., z czego wydano już na zakupno gruntu i na założenie tymczasowej szkoły w Leszczynach 4100 kor. 90 hal., potrzeba zaś na nią przeszło 20 tysięcy koron. Wobec tego odniósł się zarząd Koła do zarządu głównego z prośbą o możliwie rychłe zbudowanie szkoły, ofiarowując na ten cel całą zebraną już kwotę, oraz obowiązując się nadal składki zbierać. Tymczasem zaś wskutek petycji, wniesionej do zarządu przez mieszkańców przysiołka Leszczyn, oraz wobec tego, że „Schulverein“ tuż obok Leszczyn zbudował już szkołę niemiecką, otworzył zarząd w październiku 1901 r. mimo wielu trudności i kosztów w najętym lokalu pierwszą klasę szkolną jako filję szkoły bialskiej.

Sprawozdanie i wybory.

Obecna liczba członków Koła wynosi 452, licząc w to jednego członka honorowego, 14 założycieli i 8-miu dożywotnich. Sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1901 roku wykazuje przychodu 1262 kor. 69 hal., rozchodu 1353 kor. 29 hal. Niedobór w kwocie 90 kor. 60 hal. (podatek przenośny) zostanie zwrócony do kasy z funduszów szkoły w Leszczynach.

Na wniosek komisji szkontrującej, udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi z czynności kasowych. P. Bartoszewicz stwierdził, że liczba analfabetów ciągle wzrasta, tak, że obecne fundusze nie są wystarczające. Wywiązała się obszerna dyskusja w sprawie pomnożenia funduszów, po której postanowiono, by przyszły komitet zastanowił się nad poczynieniem starań o subwencję do władz wojskowych, ew. do ministra wojny, rozważywszy postawione propozycje. Zawiadomił nadto p. Bartoszewicz o wstawieniu przez komisję budżetową kwoty 600 kor. na cele szkolnictwa ludowego.

Następnie zgromadzeni omawiali sprawę rozwoju Towarzystwa, sprawę rozmieszczenia puszek po sklepach i handlach, przyczem powzięto inicjatywę gorliwego zajęcia się sprawą przysparzania członków, — jakoteż i ściągania składek. W przeprowadzonych wyborach wybrani zostali na rok bieżący pp: przewodniczącym Kazimierz Bartoszewicz, zastępcą Małecki, skarbnikiem Rzewuski, podskarbnikiem Kondolewicz Wincenty, sekretarzem inżynier E. Śmiałowski, zastępcą Świętek Jan. Do zarządu weszli pp.: dr Malkiewicz Antoni, dyr. Parczyński Józef, Niewiarowski Władysław, Uderski Edward, Zatorski Jan. Peczenka Franciszek. Delegatami zostali wybrani pp.: Konopiński Michał, Kotarski Przemysław, Lepszy Leonard, Malkiewicz Antoni, Niewiarowski Władysław. Peczenka Franciszek, Szaflarski Jan, Uderski Edward, Zatorski Jan. Na tem zakończono posiedzenie.

Z teatru krakowskiego.

„Jarmark małżeński“, komedja w 3 ech aktach przez Okonkowskiego

Nazwisko autora farsy odegranej w sobotę nie powinno łudzić nikogo. Jest to rodowity Niemiec, a jego utwor ma wszystkie cechy niemieckiej popularnej literatury dramatycznej: jest sentymentalny, przyzwoity i bezmyślny.

Treść obraca się około skomplikowanych usiłowań zmierzających do zaopatrzenia w mężów 5 dorosłych córek p. Müllera czy Schulza. Narzeczony najmłodszej córki, który ma otrzymać jej rękę dopiero po wyjściu za mąż jej starszych sióst, dokonuje iście herkulesowego dzieła, wynajdując czterech kandydatów stanu małżeńskiego i zmuszając ich do oświadczyn, w przeciągu jednego aktu. Niema wtem ani odrobiny prawdopodobieństwa, ale jest kilka scen zabawnych, które po części usprawiedliwiają wystawienie sztuki.

„Jarmark małżeński“ był rekomendowany jako farsa niesłychanie moralna; zdaje się jednak, że sposoby, używane przez panny Müller dla złapania mężów nie są w najlepszym guście. a subtelny moralista miałby im wiele do zarzucenia.

Co do gry bardzo dobry komplet córek stanowiły panie Łazarewicz, Sulima, Ordonówna, Jutkiewicz i Walewska: a dyrygowała nimi z humorem pani Puchniewska. Po stronie męskiej odznaczyli się pp. Zelwerowicz, Walewski, Mielewski, Jednowski, Sobiesław i Zawierski.

Fundusze na restaurację katedry.

Lwowski „Przegląd“ w notatce, na którą odpowiedział p. Feliks Jasieński zamieścił frazes o „mozolnem“ rzekomo zbieraniu funduszów na restaurację katedry krakowskiej. Rzecz ta wymaga w każdym razie wyjaśnienia, aby sprawę tak ważną, obchodzącą żywo całe społeczeństwo polskie w prawdziwem przedstawić świetle, bo z tego, co „Przegląd„ napisał, wynikałoby, że ogół zachował się wobec restauracji „Panteonu“ narodowego jeżeli nie zupełnie obojętnie, to przynajmniej dość chłodno.

Otóż tak nie jest na szczęście. Sprawa odnowienia katedry ma już swoją historję. Myśl restauracji podjął już ś. p. kardynał Dunajewski, który zbierał potrzebne ku temu fundusze i pozostawił następcy swemu dość znaczną sumę, wynoszącą około 70.000 złr. Z temi pieniądzmi można było rozpocząć prace przygotowawcze, jakoż rozpoczęto je, dzięki energicznej inicjatywie ks. kardynała Puzyny, a równocześnie odwołano się do ofiarności publicznej. Społeczeństwo polskie, rozumiejąc wielkie znaczenie sprawy, nie skąpiło grosza, składki płynęły obficie, jak na nasze stosunki, nawet bardzo hojnie. Co więcej na wniosek ówczesnego posła z miasta Krakowa, dra A. Sokołowskiego, silnie poparty przez Koło polskie, uchwalił parlament na restaurację katedry kwotę 200.000 złr.

Jeżeli zważymy, że kosztorys odnowienia obliczono na niespełna 600.000 złr., to niepodobna chyba mówić o jakichś nadzwyczajnych trudnościach przy zbieraniu funduszów.

Restauracja Katedry, jeżeli chodzi o kwestję pieniężną, jest dziełem prawdziwie narodowem, co zresztą nie ubliża wcale zabiegom i staraniom jednostek, które wykonaniem przedsięwzięcia się zajmowały.

Z literatury, teatru i sztuki.

* „Września“, podarunek dla polskiej dziatwy od krakowskiego Koła Pań Towarzystwa Szkoły ludowej. Jestto książka napisana przez p. Mieczysławę Śleczkowską, znaną już zaszczytnie w literaturze pedagogicznej z wielu doskonałych utworów dla dzieci i dorastającej młodzieży. — Prawdziwa wdzięczność należy się zasłużonej autorce za tę ostatnią jej pracę.

„Września“ napisaną jest jasno i treściwie, stylem przystępnym dla ludu i dzieci, a piękne jej wydanie nakładem księgarni Friedleina, śliczny papier i kilkanaście obrazków, stanowią wielki powab książki, którą się czyta z niemałem zajęciem. Pierwsza część nosi tytuł: „Zbiegowisko przed szkołą“. Druga: „Przed sądem w Gnieźnie“. Trzecia: „Wyrok“. Czwarta: „Naród wobec pokrzywdzonych braci“. W krótkiem streszczeniu mamy tu kolejno przedstawione: powód całego zajścia, tłumaczenie się oskarżonych, wyjątki z przemówień obrońców, list Sienkiewicza i wrażenie wywołane procesem w całem społeczeństwie polskiem.

Najważniejszem jest to, że autorka niezmiernie umiejętnie i pedagogicznie wywiązała się z trudnego zadania wytłumaczenia, dlaczego dzieci wrzesińskie oparły się władzy szkolnej.

To też książka ta zasługuje na rozpowszechnienie tem bardziej, że cała sprawa zwykłym porządkiem rzeczy ludzkich może pójść w krótce w zapomnienie, i że są jeszcze zakątki, gdzie nie jest jeszcze może dostatecznie znaną.

Uważamy więc za myśl bardzo szczęśliwą zebranie jej przebiegu w jedną całość i podanie w tej formie czytającej publiczności.

* Nowe książki, nadesłane do Redakcji: — Adam Mickiewicz „Konrad Wallenrod“, powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich. Opracował dla użytku szkolnego Jan Gawlikowski, nauczyciel gimnazjalny. (Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Tom II). Brody 1902. Nakładem i drukiem Feliksa Westa.

* Świętopełk Czech „Jastrząb contra Hordliczka“, z notatek przyjaciela. Za pozwoleniem autora z czeskiego przełożył Paweł Laskowski. Bibljoteka dzieł wyborowych Nr. 212.

* Jerzy Moszyński „Z powodu jubileuszu 30-letniej pracy publicystycznej księcia Włodzimierza Meszczerskiego“. Kraków. Nakładem autora, 1902.

* Zeszyt z „Podwawelaninem“ wyszedł z druku i zawiera następujące prace: K. Wł. Kumanecki „Naturalne zasady prawne“, J. Fr. Magiera „Młodzież słoweńska“, Adolf Chybiński „Historja estetyki muzyki“, Jan Iwański „Martwe jezioro“, z cyklu poezji p. t. „Tandeta“, Tad. Wyroczański „Jeszcze nie zginęła“. Sprawozdania.

TELEGRAMY.

O polską naukę religji.

Warszawa 24 lutego. W Siedlcach władze szkolne usiłowały wymusić z uczniów zeznanie, kto ich do oporu namówił. Nie udało się to. Jeden tylko malec z najniższej klasy powiedział: „Chcieliśmy zaprotestować, by cała Europa o tem wiedziała“.

Z gimnazjum w Siedlcach wydalono już 27 uczniów, reszcie dano dziesięć dni do namysłu, czy zgadzają się na wykład religji po rosyjsku.

Na Litwie zajść nie było.

W VII gimnazjum na Pradze uczniowie demonstracyjnie okazali solidarność z gimnazjalistami z Siedlec, mimo, że na Pradze nauka religji odbywa się po polsku.

Mianowania.

Wiedeń 24 lutego. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował inspektorami szkolnymi okręgowymi w IX. klasie rangi starszych nauczycieli Jana Szumskiego ze Starego Sambora dla okręgu Kamionka Strumiłowa, Mikołaja Staszkiewicza z Halicza dla okręgu Przemyślany i Izydora Piotrowskiego z Kołomyi dla okręgu Turka-Stary Sambor.

Dalej zamianował minister wyznań i oświaty zastępcę katechety religji rzymsko-katol. w seminarjum nauczycielskiem w Krakowie ks. dra Józefa Kulinowskiego, nauczycielem religji rzymsko-katol. w tymże zakładzie.

Cesarz w Budapeszcie.

Wiedeń 24 lutego. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem o godz. 9 na trzy-tygodniowy pobyt do Budapesztu.

Stan wyjątkowy w Tryjeście.

Wiedeń 24 lutego. Z Tryjestu donoszą, że od soboty przedsięwzięto tam znowu liczne bardzo aresztowania.

Skrzywdzone Koło polskie.

Wiedeń 24 lutego. Izba poselska zbierze się dziś o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw generalnych budżetowych. Stronnictwa niemieckie na czas tych rozpraw związały się, jak już donosiliśmy, układem, że każde stronnictwo do każdej pozycji budżetu przeznaczy jednego mowcę. Układ ten jest ze szkodą Koła polskiego, które chociaż liczebnie znacznie silniejsze, będzie musiało również jednego tylko mowcę delegować.

Przeciw dyrekcjom podatkowym.

Wiedeń 24 lutego. Ministerstwo skarbu wystosowało do prezydjów dyrekcyj skarbowych rozporządzenie, w którem wzywa do ścisłego przeprowadzenia rekursów w sprawach podatkowych, do zachowania się życzliwego wobec stron, załatwiania rekursów z największym pośpiechem i dokładnością.

Zmiana regulaminu Izby.

Wiedeń 24 lutego. Organ większej własności liberalnej „Montags Presse“ domaga się natarczywie zaostrzenia regulaminu Izby poselskiej. Żąda on 1) wzmocnienia władzy prezydenta Izby, 2) przyspieszenia i skrócenia systemu obrad.

Rozprawy budżetowe.

Wiedeń 24 lutego. Podczas rozpraw budżetowych przemawiać będą z ministrów dr Koerber i Böhm-Bawerk. Obaj ministrowie apelować będą do stronnictw o przyjęcie przedłożeń rządowych.

Doktorowie nauk technicznych.

Wiedeń 24 lutego. Wczoraj odbyły się w obecności ministra oświaty dra Hartla pierwsze promocje doktorów nauk technicznych.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym 24 lutego. Podczas wczorajszych narad Izby poselskiej weszli na salę ministrowie i zawiadomili posłów o podaniu się całego gabinetu do dymisji. Król pragnie, aby Zanardelli złożył drugi gabinet.

Tołstoj.

Berlin 22 lutego. Według depeszy berlińskiego „Tagblattu“ w Petersburgu rozeszła się dnia 20 b. m. wieczorem wiadomość, że hr. Tołstoj już umarł. Według pogłoski miano na razie zakazać ogłoszenia wiadomości o zgonie wielkiego pisarza, ponieważ synod jeszcze nie powziął decyzji, czy ekskomunika, nałożona na Tołstoja nie powinna być zniesioną. Pogłoski te znalazły wśród wielu wiarę, szczególnie wśród studentów. Wzburzeni studenci zebrali się przed cerkwią katedralną i domagali się odprawienia tamże nabożeństwa żałobnego za Tołstoja. Studenci, zebrani pod katedrą, wznosili okrzyki: — „Niech żyje Tołstoj, największy mąż Rosji, precz z psami! Policja rozproszyła demonstrantów i poczyniła wiele aresztowań. Skutkiem tych zajść zakazano obchodu uroczystego rocznicy założenia uniwersytetu, który miał się odbyć dnia 20 b. m.

Jałta 24 lutego. Stan zdrowia Tołstoja jest jeszcze ciągle groźny, jakkolwiek ostatni biuletyn stwierdza polepszenie.

Rozruchy w Hiszpanji.

Barcelona 22 lutego. Wczoraj wieczorem panował na ulicach żywszy ruch, ponieważ kupcy musieli otworzyć sklepy, a tramwaj musiał na nowo rozpocząć ruch. Zecerzy nie chcą rozpoczynać pracy. Kapitan jeneralny upoważnił wydawców gazet do sprowadzania zecerów z po za Barcelony. Dziś przyszło do bójek w kilku miejscach, przyczem 5 osób poraniono. Według doniesień z innych miast przemysłowych położenie znacznie się pogorszyło.

Madryt 22 lutego. Urzędowe doniesienia z Barcelony z wczoraj popołudnia godz. 2 twierdzą, że panuje tam zupełny spokój i odbywa się żywy ruch kołowy.

W Saragosie i Walencji panuje zupełny spokój. Według urzędowego doniesienia, nie należy przypisywać znaczenia pogłoskom, jakoby w poniedziałek miał wybuchnąć strejk w Madrycie. Według wcześniejszej depeszy urzędowej, przyszło w Barcelonie do starcia z policją, która aresztowała kilku rewolucjonistów. Starcie to pociągnęło za sobą ofiary w ludziach i aresztowania. Komendant w Barcelonie zaprzecza pogłoskom, jakoby w ostatnich zajściach brała udział artylerja.

Niektórzy przypisują rozruchy knowaniom karlistycznym.

Madryt 24 lutego. Depesze z Walencji, Saragosy i Sevilli donoszą, że wszędzie panuje spokój. Maryści w Sabadell stawiali przy ataku strejkujących na klasztor energiczny opór. Udało się im rozpędzić atakujących. Wczoraj przyszło na przedmieściu Hosta Franca do starcia, przyczem jednego żandarma i kilka osób pokaleczono.

Paryż 24 lutego. Dzienniki tutejsze twierdzą, że Hiszpanji grozi ogólna rewolucja. Dymisja gabinetu jest nieuniknioną. — Najprawdopodobniejszą jest dyktatura wojskowa jenerała Weylera.

Bayonne 24 lutego. Wśród karlistów w prowincji Navarra panuje wielkie poruszenie. Mieszkający w Barcelonie przywódcy karlistyczni oświadczają, że obecny ruch robotniczy nie stoi w związku z ich sprawą.

Strejki we Włoszech.

Rzym 24 lutego. W Izbie robotniczej robotnicy znaczną większością głosów odrzucili wniosek o rozpoczęcie strejku jeneralnego.

W Turynie wzmaga się strejk. Przyszło tam do zaburzeń. Garnizon wojskowy wzmocniono.

Powrót namiestnika.

Lwów 22 lutego. Namiestnik hr. Piniński powrócił z Wiednia do Lwowa.

Za demonstracje lwowskie.

Lwów 22 lutego. „Kurjer lwowski“ donosi, że za udział w ostatnich demonstracjach skazano w dalszym ciągu w V gimnazjum 2 uczni na 16 godzin karceru, 2 na 6 godzin, 7 na 4 godziny; wszystkich z zagrożeniem wykluczenia z gimnazjum w razie niestosowania się w przyszłości do przepisów dyscypliny szkolnej.

Lwów 22 lutego. Dzienniki tutejsze donoszą: pp. M. i S., słuchacze politechniki z Królestwa Polskiego, otrzymali wczoraj od policji nakaz wydalenia się z granic Austrji w przeciągu dni 6. Według dzienników zarządzenie to jest w związku z ostatniemi demonstracjami.

Wyjazd cesarza.

Wiedeń 22 lutego. Cesarz udaje się jutro wieczorem na trzy tygodniowy pobyt do Budapesztu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 22 lutego. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie. Na początku zabrał prezes Jaworski głos i wyraził pos. Romanowiczowi podziękowanie za jego gorliwą działalność podczas wykonywania mandatu poselskiego, poczem przedsięwzięto wybory uzupełniające do komisji z powodu złożenia mandatów pp. Romanowicza i Ćwiklińskiego. Do komisji szkolnej wybrano pos. Wojtygę, budżetowej pos. Greka, konstytucyjnej pos. Petelenza.

Pos. Królikowski przedłożył wniosek o reformę ksiąg gruntowych. Wniosek przekazano komisji prawniczej. Dalszy wniosek pos. Królikowskiego o założenie instytucji dla udzielania zaliczek i pożyczek urzędnikom i sługom państwowym przekazano komisji socjalno-politycznej.

Ruch przedwyborczy we Francji.

Paryż 22 lutego. Rojalistyczny komitet wyborczy ogłasza z powodu zbliżających się do Izby wyborów odezwę, w której oświadcza, że odpowiednio do wskazówek księcia Orleańskiego rojaliści przyłączają się do koalicji, zwalczającej Waldecka-Rousseau i są przeciwni rozdrabnianiu sił w walce wyborczej.

Straszna katastrofa.

Nowy Jork 22-go lutego. W nocy wybuchł w ulicy XXXIV pożar w magazynie wojskowym. Eksplodowała wielka ilość tam nagromadzonych naboi. Kule rozlatywały się na wszystkie strony. Płomienie przerzucały się na okoliczne domy i hotel Parque Avenue, w którym mieszkało bardzo wiele osób. — Wielu udało się uciec przez okno, przyczem znaczna ilość skaczących odniosła poważne obrażenia. Między śmiertelnie rannymi znajduje się także admirał Müller. — Wieża i główny mur hotelu zawalił się. Dotychczas jeszcze niawiadomo ile osób zasypały gruzy. Na zarządzenie policji delożowano okoliczne domy. Rodziny muszą na razie mieszkać w stajniach. Dopiero o godz. 4 zrana udało się ogień zlokalizować.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Poszukuje się do kupna

z 2 do 3 pokojami, kuchnią i około 12 mórg gruntu z łąkami, w blizkości jakiegoś miasteczka i st. kolei w Galicji zachodniej lub wschodniej. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" dla ORT. 3253 3 3

ZAROBEK.

Kupcy, agenci Tow. Ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, którzy reflektują na poboczny zarobek

5—10 koron dziennie

zechcą przysłać swój adres pod: „O R. 12" postlag. Brünn Mähren. 3255 4 5

Ekspedytorka poczt. i telegrafistka

poszukuje **posady.** „A. 13 Kraków 1 poste restante". 3275 3 4

Masła deserowego

w najlepszym gatunku, dostarcza

Mleczarnia Spółkowa w Rybnej

poczta Przeginia duchowna.

Ceny loco Rybna **2·40** Kor., loco Kraków z dostawą i opłatą akcyzową **2·50** Kor. za 1 kg. Hurtowny odbiór z pewnym opustem. 3230 3 6

Dla Prenumeratorów

„GŁOSU NARODU"

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Błagierzy" . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj" . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski" . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej." . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany" Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet" . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Słuchaczka filozofii

z maturą gimnazjalną, udziela korepetycyj przedmiotów szkolnych, tudzież lekcji języka francuskiego, niemieck. i muzyki. — Wiadomość w Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków. Plac Maryacki L. 2. 3227 6 6

PASZTET

sztrasburgski, z truflami, puszka funtowa 2 złr. bez trufli 1·50 złr.

BULION

odznaczony medalem, z dziczyzny i drobiu po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. kilo

Półgęski

nie różniące się niczem od pomorskich, po 1 złr. 95 ct. kilo

poleca Dwór Łapszyn Brzeżany. 3124 8 10

Poszukuje się większej ilości

jasionów i dębów

oraz ze **200 mórg** młodszych 30-40 letnich **jodłowych lasów,** w blizkości dobrej drogi i stacji kolei w Galicyi zachodniej. Zgłoszenia dla: „J. G. 3." do Administracji „Gł. Narodu". 3279 3 0

Maszynista egzaminowany

z dobremi świadectwami, **poszukuje posady** do dworu do lokomobil lub do stałych maszyn. Zgłoszenia: Józefa Szewczyk Trzebinia. 3301 2 3

Szukam osoby

w średnim wieku, dobrze wychowanej, mówiącej po polsku i francuzku, lub po polsku i niemiecku, któraby zechciała mieszkać w Zakopanem, z osobą młodą i zdrową, obcokrajową, jako towarzyszka, za mieszkanie i całkowite utrzymanie — Oferty adresować:

Pokój Nr 22, Dr. Chramiec, w Zakopanem. 3316 2 6

PIEKARNIA

ze starą firmą Drozdowskiego w Tarnowie do wynajęcia. 3290 2 3

Z powodu wyjazdu

jest do oddania **dom w administracyę** za złożeniem kaucyi kwartalnego czynszu. — Wiadomość od godz. 1-szej do 3-ciej ulica Michałowskiego Nr. 79. drzwi 6. — Tamże **garnitur salonowy** do sprzedania. 3305 2 3

Ważne dla przejezdnych!

Dla wygody P. T. podróżującej Publiczności **przeniosłem** mój dotychczasowy **hotel,** który w nieprzystępnem miejscu się znajdował, do domu

naprzeciw Dworca kolejowego w Chabówce.

Tenże urządziłem z wszelkiemi wygodami, ma wygodny przystęp, suche i eleganckie pokoje.

Restauracya prowadzona pod własnym dozorem wydawać będzie najsmaczniejsze potrawy.

Piwa wyborne, różne trunki i napoje.

Ceny umiarkowane.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe i nadal, ręcząc za rzetelną i szybką usługę.

Z poważaniem

A. PLESSNER

2345 1 0 właściciel hotelu.

Droguerya w Nowym Targu

poszukuje **farmaceuty** lub też zdolnego drogisty, obeznanego z czynnościami aptecznemi, od 15 marca b. r. Bliższa wiadomość w Droguery w Nowym Targu 3269 4 5

Duży pokój frontowy

z przedpokojem na parterze, pokój z przedpokojem na III piętrze, z meblami lub bez, na żądanie z wiktem, **do wynajęcia.** Ulica Topolowa 40. 3282 3 3

Kucharz prywatny

z dobremi świadectwami, znający się na cukiernictwie, poszukuje **posady** zaraz —. Łaskawe zgłoszenia uprasza do Administracji „Głosu Narodu" dla „J. G. 3299". 3291 2 3

Sprzedaż lub zamiana

Hotel Pension

w Zakopanem

składający się z 45 umeblowanych pokoi, 3 kuchnie, stajnie, wozownie, lodownia, piwnice, 2 pralnie, magazyny i składy, z dochodem **netto 10000 koron** przez sezon letni, — jest wraz z całem urządzeniem za 50.000 złr. **do sprzedania** lub na zamianę na dom w Krakowie lub na folwark w zdrowej okolicy. Na willi nie ma żadnego długu, można wziąć pożyczki około 15.000 złr. Do przeprowadzenia interesu upoważniony jest pan Jan Strycharski Kraków, „Głos Narodu". (Na odpowiedź marka 20 hal.) 3238

...dolnego agenta

pierwszorzędną siłę, poszukuje na Kraków i okolicę **większa fabryka wódek.** Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 3306 2 3

NA POST

Serownia w Brzezlu (przy Podłężu) p. w miejscu, wysyła **Ser szwajcarski** krajowy 5 klg. za **6** koron franco. Uprasza o zamówienie **Zarząd serowni.** 3311 2 6

Młody człowiek

mający 500 kor. kaucji, **poszukuje posady** inkasenta lub zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia: „L. S. poste rest. Półwsie Zwierzyniec". 3319 2 3

Aptekarza Schneid'a

Ziółka

na Kaszel

i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego

Wiedeń V 2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem". 2827

Bandaż bez sprężyn

1901 r. — 3 złote medale i najwyższe odznaczenie: Krzyż zasługi.

Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody

temu, kto przy użyciu mojego **bandaża** na swoje cierpienia przepukliny, nie zostanie **zupełnie uzdrowiony.** Wystrzegać się lichych naśladownictw. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Adresować **„Pharmaceutisches Bureau" Valkenberg Holland.** — Marka na list 25 hal., korespondentka 10 hal. 3025

Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 3107

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ"** b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DEMOSKAU"** w oryg. opak., najlep. . .	„	2·50
1 funt **„IMPERYAL"** cesarskiej, w oryg. opak.	„	3·50
1 funt **„OKRUCHOW"** z najlepsz. herbat kwiatowych . . .	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—

Herbata z Brodów

„Underwood-Standard"

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tutek Kraków,
Władysław Brach, droguerya w Tarnowie,
...n Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel, wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu" w Krakowie,
... Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
...a Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
... Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca, Fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rothwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, 184 22 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Gwarancya za czysty destylat winny.



KONIAK

FIRMY

Czuba Durozier & Cie

w Promontor

w oryginalnych butelkach

wszystkie gatunki

X, XX, XXX, XXXX, VOP

POLECA

„SKŁAD WIN GRECKICH"

Kraków, ul. Jagiellońska 7.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

NA W. POST

Księgarnia katolicka
Dr Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
poleca: 3146

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łacin. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896**, oprawne elegancko **kor. 4**, z przesyłką **kor. 4·40.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **1 kor.** z przesyłką **1 kor. 30 hal.**

Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **20 hal.** z przes. **24 hal.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **kor. 3·60**, z przes. **kor. 4**, oprawne **kor. 4.60**, z przesyłką **kor. 5.**

Liguori. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyślania nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Cena **2 kor.**, z przes. **kor. 2·30.**

Przez każdą księgarnię można sprowadzić dzieło w 37 wydaniu Radcy Dra Müllera 2585

o zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.

Przesyłka za nadesł. 60 kr. w markach
Kurt Röber, Braunschweig.

Bezdzietna wdowa

w średnim wieku, z małą emeryturą, znajdzie zajęcie za skromnem wynagrodzeniem i mieszkaniem. Adres poda Administracya „Głosu Narodu". 3328

L. 105/902.
Prez. 3327 1 2

Gmina Miasta Krakowa potrzebuje pod budynek publiczny **gruntu budowlanego**, leżącego w pobliżu śródmieścia a mierzącego około 300 do 400 sążni **kwadrat**

Oferty z podaniem ceny i dołączeniem planu sytuacyjnego można wnosić do biura prezydyalnego Magistratu najpóźniej do dnia 8 marca 1902.

Prezydent miasta
J. FRIEDLEIN.

APTEKA SEZONOWA

samoistna, **do sprzedania** lub wydzierżawienia zaraz. Wiadomość: **H. Nowak** aptekarz, Gorlice. 3325 1 3

Zdolny Subjekt i ekspedyentka

będą przyjęci do sprzedaży bielizny w magazynie „**Maison de Blanc**" Kraków Rynek 6. 3324 1 1

Hotel Polski

i parcelę budowlaną
ma do sprzedania
A. Zakrzyczkowski w Dębicy.
3326 1 3

LODU 300 fur

ma do pozbycia **Z. Gędzierski**
Lenartowicza 14. 3322

Kraków, ul. Grodzka 9.
NOWOŚĆ!



Foto-Plastikon

pod nową staranną dyrekcyą.
Obrazy oświetlenie w zupełnie nowym systemie paryzkim, jeszcze tutaj nie widzianym. — **Otwarte** codziennie od godziny 10 rano do 9 wieczór. Od dnia 23. do 28. Lutego 1902 jest do widzenia: 3323 1 3

Dania Kopenhaga i uroczystości z powodu odwiedzin carowej rosyjskiej i króla syamskiego.

Na Zwierzyńcu

blisko klasztoru
2 domy murowane, jeden kryty dachówką, drugi gontem, okna barokowe, piece kaflowe, kloaki angielskie, słowem wygodnie, dobrze zbudowane, z ogrodem z frontu i w tyle ze stajnią, oraz około pół mrg. gruntu, jest za 6.500 złr., z długiem 3.500. za dopłatą 3.000 złr. **do sprzedania**. Wiadomość: Jan Strycharski Kraków „Głos Narodu". 3289 4 0

KRAKOWSKI BAZAR KOMISOWY

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 3, (Hotel Saski),
otrzymał nowy transport towarów:
60 tuzinów różnych **pończoch** damskich od 30 hal. do 1·40 (til de cos).
60 „ „ **skarpetek** od 15 hal. do 1 kor. 40 hal.
500 „ „ **kapeluszy** damskich i męzkich od 1 kor. do 3·50.
Również polecamy: **kapuzy kapelusze** dla dzieci: **krawaty** damskie i różne **kołnierze** za bezcen. 3309
Prosimy uprzejmie Bazar odwiedzać i oglądać tę **Wystawę** rozmaitości.

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 4 30

Bardzo ważne dla cierpiących na żołądek, brak apetytu, cierpienia żołądkowe, odbijanie, ból głowy, spowodowany **złem trawieniem, osłabienie żołądka, przeszkody w trawieniu**
usuwają natychmiast znane 2457 8 12

Brade'go krople żołądkowe (mariacelskie)

do nabycia we wszystkich aptekach. — Tysiące podziękowań i uznań!
Cena flaszeczki z przep. użycia **80** hal., podwójnej Kor. **1·40**
Główny skład: **C. Brady, Apteka pod królem węgierskim. Wien I.**
Ostrzega się przed naśladownictwem, prawdziwe marjacelskie krople żołądkowe muszą nosić jako „markę ochronną" podpis *C. Brady.*

POSADZKI

dębowe, deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie, oraz wszelkie reperacye starych posadzek. **J. Kalandyk** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 23. 3310 2 0

Wielki wybór

świeżych surowych oraz **palonych**

KAW

w szczególności poleca następujące gatunki: 3308 2 0

„Kampinas"	surowa	Kor.	1·08
	palona	„	1·40
„Ceylon indyjski"	surowa	„	1·40
	palona	„	1·80

Antoni Suski
DOM HANDLOWY W KRAKOWIE.

!!!Pożyczki pieniężne!!!

w każdej wysokości otrzymać mogą wyżsi Oficerowie kawalerzy i Właściciele dóbr, szybko pod dyskrecją, pod najkorzystniejszymi warunkami tak na weksel jak i na skrypt dłużny. Każda zamiana i zrealizowanie pożyczki będzie szybko przeprowadzone bez dawania zaliczki. — **Agentów** poszukuje się. Listy w niemieckim języku adresować: **J. Leopold Grosz, Budapest,** Aradergasse 54. 3278 2 1

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych
Kraków, ulica Poselska Nr. 17
poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie **reperacye** tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3257

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 2313

W Zakładzie kąpielowym w Swoszowicach
o 5 kil. od Krakowa do oddania
1) **ogród jarzynny i kwiatowy**, na własny rachunek;
2) **restauracya w parku**, z obowiązkiem utrzymywania muzyki; a nadto do odstąpienia:
3) **dzierżawa** o 22 kil. od Krakowa, z 240 morg roli, 117 m. łąk i 30 m. pastwisk.
Wiadomości udzieli Zarząd zakładu w Swoszowicach. 3163 4 4

!! Nowość !!

Z każdej nadesłanej fotografii wykończa wiernie udane ozdobne „**Pocztówki**" z napisem lub bez napisu w kolorze: niebieskim, wiśniowym, ciemn. bronzowym po 12 do 25 hal. sztuka. Fotografje zwracam nieuszkodzone, dyskrecja pewna. Adres: **A. W. Charlewski w Bochni.** 3219 6 15

Rządcę

biegłego w swoim zawodzie, posiadającego 20-letnią praktykę i chlubne świadectwa, poleca P. T. Panom Obywatelom Kwieciński. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Gawrzyłowa poczta Dembica. 3304 2 3

Z FIUME przysyła

4½ kg.	**Balica** szlachetna	. .	fl. 4·50
4½ „	**Portorico**	. . . . .	fl. 5·40
4½ „	**Java**	. . . .	fl. 5·85

Do tego może być dopakowane ¼ kg., ¼ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko oclone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 29 20
M. J. Rodó.

Vda de Adolfo Rittwagen, Malaga

poleca swoje lecznicze i deserowe znane Marki Win południowych:
Malaga, Madeira, Portwein (czerw. i białe), Sherry, Lacrimae Christi 3228
po oryginalnych hurtownych cenach oraz częściowo także na kieliszki
w cukierni Leonarda Malika
Kraków, ul. Grodzka L. 47.

GABINET Z SALONIKIEM

przy ul. Sokoła L. 11 w Podgórzu, w pobliżu mostu, tanio do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu u właściciela I-sze piętro. 3254 4 10

Do wydzierżawienia

(chrześcijaninowi)
plac duży (prawie 1 morga) przy ulicy Wielopole z domkiem parterowym L. 71, na skład węgla lub drzewa itp. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. 3303 2 3

Wszystkie **księgarnie** sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem

SAMOUCZEK:

Polsko-niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct.
Kurs I-szy 90 ct.,—kurs II-gi złr. 2·40
Polsko-Francuski kurs I-szy złr 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·15, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10 kurs II-gi złr. 2·70
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni
Dr Władysława Miłkowskiego
w Krakowie. 2366

Obok zwykłych najsumienniej wykonywanych prenumerat na wszystkie pisma przyjmujemy też **po bardzo zniżonych cenach**

abonament z drugiej ręki.

Wypożyczamy

również wszelkie czasopisma pojedyncze lub zbiorowo
z 2-giej, 3-ciej, 4-tej, 5-tej, 6-tej i 7-ej ręki, na wzór zagraniczny,
12 pism po 15, 12, 9, 7, i 6 kor. kwartalnie
6 „ „ 9, 7, 5 i 4 „
Na żądanie dokładne cenniki.
Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków plac Maryacki L. 2. 3261

ROZPACZ!

Na łożu boleści leży kaleka, złożony chorobą od lat ośmiu. To mąż chorej od dwóch lat żony i ojciec trojga drobnych dziatek, pozostających bez żadnego utrzymania. Najmilszem sercu Chrystusa towarzystwem są biedni cierpiący i maluczcy. — „Wy jesteście przyjaciółmi moimi", mówił On. — Więcej jeszcze robi, bo w ich istoty wciela się a bramy niebios tym tylko otwiera, którzy byli dobroczyńcami biednych. „Coście uczynili dla jednego, toście uczynili dla mnie".

Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serc litościwych o łaskę, choćby najskromniejsze datki, które przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" Kraków. 3271 4

Fortepian

tanio **do sprzedania.** Dębniki p. Lisieńskiego Nr. 92. 32

Sztachety Lasowe

korowane, sosnowe, w grubościach 3 do 7 cm., w długościach 1, 1·5, 2 m., znakomity materyał do ogrodzeń ma do zbycia, przy większych zamówieniach wagonami przy mniejszych podwodami.
Nadleśnictwo dóbr Hr. Tenczyńskiego w Tenczynku poczta Krzeszowice. 3210 5 6

Senzacyjna Nowość w dziedzinie wewnętrznej dekoracyi.

Celem rozpowszechnienia i naocznego oglądnięcia — przez wiedeński Urząd Patentowy w Wiedniu, oraz we wszystkich innych kulturn. Państwach — **patentowanego artykułu,** podpisani pozwalają sobie zaprosić wszystkich PP. Dekoratorów i Tapicerów na **Poniedziałek o godzinie 4 po południu do Hotelu Saskiego,** gdzie Zastępca nasz takowy przedstawi. — Ponieważ artykuł ten jest bardzo interesujący i dający znaczny zysk, zatem do licznych odwiedzin uprzejmie zapraszają.

Nawrath & Comp.

3329 1 1

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.